

# GAZETA POLSKA

6/37

PISMO

15·IV·1988

Konfederacji

Polski

Niepodległej

## POŻYTKI OBŚMIEWANIA

Wyśmiewanie w znakomity sposób ułatwia wiele spraw równocześnie. Przedmiot obśmiania "zakatwiony jest w sposób definitywny" /mówiąc językiem młodzieżowym/, odpada natomiast - kłopotliwy niekiedy i żmudny - proces wykazywania racji. Tym bardziej, że przy wykazywaniu jednej racji może się często okazać koniecznym wysmianie spraw innych, czy też ich dalszych powiązań, a przede wszystkim jednak takich cech danego zjawiska, które w mniej lub bardziej zmienionej formie trwają. Tymczasem bywają sytuacje, kiedy chce się wytwarzać przekonanie, że takich cech w ogóle już nie ma. Wówczas metoda obśmiewania okazuje się wręcz idealna.

Tradycyjną cechą komunistycznej propagandy było działanie, jak to się zwykło mówić, z wielkiej i grubej rury: przygwałdzanie, "demaskowanie", etc. Dotyczyło to również zjawisk według klasyfikacji formalnej zaliczanych do sfery śmiechu, jak np. satyra w stylu Kukrynikowa czy Eryka Lipińskiego.

Od pewnego czasu reżim modernizuje i tę sferę swego funkcjonowania - przejmuje od grup młodzieżowych metodę "hichotu" i próbuje stosować ją z Gorbaczowską sprawnością. Okazuje się to bardzo przydatne szczególnie w zakresie rozrachunków ze stalinizmem. I niestety - bywa skuteczne - u wielu młodych wytwarza złudzenie, iż z tego strasznego, ale i autentycznie godnego wysmiania świata nic już nie pozostało nie tylko w życiu kraju, ale nawet i w sferze zachowań, metod nacisku psychologicznego, czy wręcz - mentalności i sposobów funkcjonowania ludzi reżimu. A tymczasem mądrzy ludzie mówią, że największym zwycięstwem szatana jest wytworzenie

przekonania, iż w ogóle go nie ma, że nie istnieje.

Przykłady? Ot, choćby dwa pisma tygodniowe, liczące się przecież, choć na dwa różnych biegunach: "Ład" i "Polityka". W obydwu tych pismach ukazały się omówienia głośnej późną jesienią ubiegłego roku wystawy "Oblicza socrealizmu", urządzonej w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Możnaby przypuścić, że "Ład" ma nieporównanie więcej powodów i racji moralnych do wyśmiewania się z socrealizmu, niż "Polityka". A tymczasem, okazało się że jest odwrotnie! W "Ładzie" można było przeczytać rzeczową analizę zjawiska, jego powiązań i implikacji. A w "Polityce"? Tam na czołowym miejscu wyeksponowane było zdjęcie ostantacyjnie modnie ubranej, czy wręcz w duchu moody "ucharakteryzowanych" młodych widzów wystawy z wielce znamienym podpisem: "młodzi śmieją się i nie ich to nie obchodzi". Oczywiście nie ich to nie obchodzi, ponieważ oni żyją już w świecie który z tantym nie ma nic wspólnego! I nie muszą już stawić pytań, ile z owego świata jeszcze pozostało, ile z niego jeszcze trwa. Taki śmiech zatrwaja wszystkie problemy, oczywiście problemy przeszłości, bo teraźniejszość jest przecież pozbawiona poważnych problemów. W zniechęceniu codziennego życia, w zdrowej, odruchowej reakcji śmiechu na pomur groteskowości komunistycznego świata nie zauważamy ożęsto, że oni nawet i to potrafili wykorzystać, by przekonywać, że szatan wprawdzie był, ale go już nie ma.

Or.

## "SOLIDARNOŚĆ 2"

25 III 1988 roku na Uniwersytecie Warszawskim odbyło się pierwsze po wielu latach zebranie "Solidarności" w Auditorium Maximum zgromadziło się ok. 400 osób, a wśród nich prawie wszyscy sygnatariusze wniosku o rejestrację związków oraz przedstawiciele NZS-u i samorządu studentów /ci ostatni chyba za wywieślenie na swej tablicy składa KZ"U", która to lista została zdjęta dopiero po interwencji rektora/.

Zebranie otworzył "weteran" /imienia i nazwiska nie usłyszałem/, który stwierdził, iż: "bardzo miło jest zobaczyć znowu tyle znanych twarzy". Rzeczywiście średnia wieku sali wzrastała, że "owe twarze" to te same co w 1981, ale starsze o 7 lat. Tak więc stara gwardia dopisała, zabrakło natomiast młodej.

Następnie wybrano przewodniczącą spotkania. Zgłoszono jedną kandydaturę prof.H.Woźniakowskiego z matematyki, która przeszła jednogłośnie, przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Dopiero wówczas przystąpiono do realizacji najważniejszego punktu, czyli sprawozdania mec.H.Bednarkiewicza /pełnomocnika KZ"U"/, dotyczącego spraw proceduralnych związanych z rejestracją uniwersyteckiej "S". P. Bednarkiewicz po grzecznościach /"sprawa ta jest dla mnie zaszczytem, gdyż jest słuszną i godną"/ szybko przystąpił do rzeczy. Najpierw dokładnie zrelacjonował przed sięwzięte kroki, a następnie przeszedł do interpretacji stanu prawnego w tej materii. Stwierdził m.in. że zgodnie z prawem "zw. zaw. istnieje od momentu złożenia wniosku, tak więc chociażby, aby państwo byli świadomi, że "S" istnieje". Po tym zdaniu rozległy się gromkie oklaski, które zamilkły po kolejnych słowach - "związek istnieje, lecz nie może działać."

Po monologu mec.Bednarkiewicza rozpoczęła się dyskusja. Na wszelkie wątpliwości prawne pełnomocnik KZ"U" odpowiadał krótko i rzeczowo. Powiedział m.in. że rozprawa rejestracyjna odbędzie się najprawdopodobniej około połowy kwietnia, ale wcześniej każdy z 405 członków założycieli musi otrzymać wezwanie do sądu, a najlepiej stałoby się, gdyby istniejący na UW - Związek Nauczycielstwa Polskiego rozwiązał się dobrowolnie i wówczas byłoby po sprawie. Wyjaśnił także, że obecna sytuacja "S" jest tymczasowa i jej

ciąg dalszy na str. 2

## Program dla Gorbaczowa

Wchodzimy w decydującą rundę rozgrywki politycznej o obraz Polski i świata na progu XXI wieku. Świadomość znaczenia tego okresu powoduje, iż wszyscy pragnący odegrać w nim jakąś rolę, piszą programy polityczne mające doprowadzić ich do optymalnego wykorzystania sytuacji. Bez względu jednakże na to, dla kogo pisany jest program winien on zawierać analizę opcji partnerów z uwzględnieniem zarówno możliwości politycznych jak i rozmaitych wariantów rozwoju sytuacji. Inaczej mówiąc trzeba wymyślać programy także i dla swoich przeciwników. W dzisiejszej Polsce sprowadza się to głównie do konieczności napisania programu dla Gorbaczowa.

### ZSRR, a warianty przyszłości.

Związek Radziecki jest w niezwykle ciężkiej sytuacji. I wystarczy jedynie sporadyczna lektura "Trybuny Ludu", aby wyrobić sobie przekonanie o niemalże całkowitym krachu pierwszego w świecie państwa socjalistycznego. Inka technologiczna, kryzys demograficzny, niedobór energetyczny - z jednej strony, a bezład biurokracji i opór nomenklatury - z drugiej, spowodowały, iż ZSRR zmuszony został do generalnej przebudowy. Jedną z konsekwencji tego zwrotu jest, że Rosja aby zachować swą pozycję musi przeznaczyć całość swoich sił na przetrwanie wewnętrzne - nie mogąc wobec powyższego prowadzić forsownej polityki zagranicznej. A, że liczyć się trzeba także z tym, iż sił tych może okazać się zbyt mało - droga przemian prowadzić będzie nie tylko poprzez zamrożenie wydobyciu surowców i zaprzestanie finansowania światowej rewolucji, ale i przez pomoc finansową i materialną z Zachodu. Otwiera to zupełnie nowe perspektywy przed polityką międzynarodową. Wydaje się, że przewidywalne warianty rozwoju sytuacji można sprowadzić do trzech schematów.

Wariant A. Gorbaczowowi udaje się przekonać aparat partyjny do opcji liberalnej, lecz ta, oprócz uzyskania kredytów, prowadzi - wobec niemożności

ciąg dalszy na str. 2

20 lutego br zmarł w wieku 51 lat

ś.p. JERZY MICHAJŁOW

Dzielnik KPN i "S", współzałożyciel i wydawca pisma "Przyszłość Polski" W zmarłym straciłmy oddanego sprawie Niepodległości Przyjaciela.

KPN



przeciwdziałania - do buntu państw wołkonięty w politykę ustępstw za cenę coraz bardziej niezbędnej zachodniej pomocy - pozwalającej utrzymać władzę w kraju - zgadza się na zasady samostanowienia i demokracji wewnątrz samego imperium. Rozpad ZSRR.

Wariant B. Gorbaczow nie otrzymuje pomocy z Zachodu i przebudowa upada. Bezład biurokracji powoduje, iż ZSRR nie jest w stanie realizować jakiegokolwiek długofalowego programu działania. Luka technologiczna i niedobór energetyczny prowadzą do osłabienia pozycji i utraty statusu supermocarstwa. Związek Radziecki wkracza w wojny z silniejszymi i nowocześniejszymi technicznie azjatyckimi przeciwnikami. Kryzys demograficzny u Rosjan skutkuje utratą ich pozycji na rzecz Azjatów. Rozczłonkowany ZSRR cofa się do swych korzeni - relatywnie barbarzyńskiego, azjatyckiego państwa.

Wariant C. Gorbaczowowi udaje się oszukać Zachód. Otrzymuje pomoc, a jednocześnie potrafi zdziwić - przy braku zainteresowania ze strony Zachodu - wolnościowe parcie wewnątrz obozu. ZSRR odzyskuje mocarstwową pozycję, wszechcując wkrótce politykę ekspansji. Tym razem sięgającą już prawdopodobnie Europy Zachodniej i Ameryki Północnej.

Oczywiście powyższe rozważania są uproszczone, a nawet oderwane w pewnym stopniu od rzeczywistości, która nigdy nie bywa czarno-biała. Ponadto zarysowane warianty biorą pod uwagę jedynie aspekty międzynarodowe problemów, lecz dla ukazania stopnia kontrastów wariantów zabieg taki był konieczny. Obawiać się jednakże należy postawienia wobec piszącego te słowa zarzutu, iż oprócz czarno-białego, uproszczonego, czy nawet prostackiego widzenia świata, jest zwolennikiem myślenia "im gorzej - tym lepiej". Nie jest to prawda, choć nie jestem też z pewnością zwolennikiem bezwarunkowego karmienia strażnika więziennego, czym byłoby w istocie nowe duże kredyty dla PRL, lub pomoc dla ZSRR. Wydaje mi się natomiast, że najskuteczniejszą i najkorzystniejszą polityką Zachodu byłaby taktyka "bata i marchewki". Strażnika więziennego można karmić, ale o ile umacnia to więzienia i może pomóc im w zwycięskim bunie.

Zarysowany wyżej wachlarz stojących przed nami wariantów narzuca pytanie: jak doprowadzić do rozwoju sytuacji według modelu A? Nie tylko tak samo optymistycznego jak wariant B, lecz w dodatku bezkrywawego i ewolucyjnego. Cel Michała Gorbaczowa jest odmienny.

#### Inna strategia mecenasa.

Jan Jerzy Wiatr w "Polityce" sprzed niemal dwóch lat, opublikował artykuł pod właśnie takim tytułem. Traktował on o nowej taktyce Stanów Zjednoczonych wobec Filipin, czyli uniknięcia rewolucji przez wymianę satelickiego reżimu na rząd bardziej demokratyczny, który sam stanie na czele ruchu protestu. Nie wnikając w prawdziwość analizy relacji USA-Marocs, czy też rewolucja-Aquino, skupmy się nad teorią.

J.J. Wiatr pisze, iż przemiany systemowe są powodowane albo poprzez rozwój gospodarczy, powstanie warstwy zamożniejszej, która to z kolei rodzi nacisk na przemiany typu demokratycznego albo przez pogłębiające się trudności i niepowodzenia ekonomiczne. Artykuł kończy się sformułowaną alternatywą: "upaść albo reformować" - stojącą przed państwami w których zachodzą czynniki generujące rewolucję.

Droga załamania systemu wynika z niezdolności klasy panującej i elity politycznej do zdania sobie sprawy, iż dalej już nie można rządzić po staremu. Narasta bądź to walka zbrojna opozycji demokratycznej, bądź też pokojowa, bądź też wreszcie kombinacja tych dwóch strategii. Nasilone wówczas represje niewiele pomagają, a nawet często przyspieszają procesy radykalizacji. W łonie kleru i warstw uprzywilejowanych rodzi się prąd skierowany przeciw dotychczasowemu reżimowi, przy czym obejmuje on także te grupy i jednostki, które niegdyś reżim autokratyczny popierały. W tej sytuacji wystarczy iskra, by walka mas przybrała tak na sile, iż dalsze utrzymywanie się dyktatury okazuje się już niemożliwe. Zaś taką iskrą bywa niepowodzenie zagraniczne, kryzys ekonomiczny, lub na przykład rozłam w obozie rządzącym.

Droga reformy systemu - analizuje dalej J.J. Wiatr - podejmowana jest przez ośrodki kierujące wtedy, gdy zdają one sobie sprawę z tego, że dłużej już nie można rządzić po staremu, ale mają jeszcze dość siły, a zarazem wyobraźni i woli, by zdecydować się na pokojową, kierowaną ewolucję zamiast kryzysu rewolucyjnego odejścia im swobodę działań.

Mimo umiejscowienia tego schematu w konkretnej sytuacji wydaje się on uniwersalny. J.J. Wiatr charakteryzuje motywy skłaniające mecenasa do podjęcia nowej strategii, jako obawę przed biegiem wydarzeń w wyniku którego po przewlekłej podtrzymywaniu reżimie dyktatorskim do władzy dochodzi rząd rewolucyjny. Czy Gorbaczow zdecydował się na wymianę "przewlekłe podtrzymywanych reżimów" w PRL, NRD lub Czechosłowacji, bądź na Węgrzech?

#### Na szachownicy politycznej.

Ukazane zostały różne warianty rozwoju sytuacji i możliwa strategia Gorbaczowa. W Związku Radzieckim, jak się wydaje, została ona zapoczątkowana przez słynny telefon z Krenla do Sacharowa. Ale pozostaje pytanie, czy w przypadku Polski manewr "filipiński" także okazałby się skutecznym.

Niebezpieczeństwo, jakie stanowi możliwość takiego manewru zawiera się w jego skutkach. W wypadku bowiem jego udanego przeprowadzenia zyskalibyśmy ekipę rządzącą, z pozorów niezależną, ale w rzeczywistości, tak jak obecna - związaną ze Związkiem Radzieckim. Nie nastąpiłaby zaś - co najważniejsze - zmiana statusu Polski. Z kraju niesuwerennego - na niepodległy, wolny i demokratyczny, w którym władza państwowa nie pochodzi z niczyjzego obcego nadania, lecz z woli społeczeństwa. I nie jest ważne, że w konkretnym przypadku decyzja obcego hegemonu mogłaby pokrywać się z decyzją narodu, gdyż może się tak stać nawet kilka razy, lecz nie musi. A znając charakter systemu komunistycznego wypada przypuszczać, iż "dolce vita" wolnej Polski z obcego nadania nie byłoby trwałe.

Rozpatrując zaś kolejny aspekt tego problemu należy podkreślić, że narzucono w tej zarysowany sposób ekipa władzy byłaby w pewnym stopniu podobna do Gomułkowskiej /przezaby nawet być może przez demokratyczne wybory, czego nie zrobił - choć mógł - Gomułka/, tak samo jak ona mniej lub bardziej niepostrzeżenie wrocławby po wygaśnięciu nastrojów rewolucyjnych do stam przedrewolucyjnego. A ewentualne zmiany demokratyzujące, które pozostałyby, porównać by można do takiej różnicy jaka jest pomiędzy GRZZ z lat 70., a dzisiejszym OPZZ. Przyszły ustrój byłby zatem wprawdzie bardziej demokratyczny i o wiele wydajniejszy, zwłaszcza przy pomocy Zachodu, lecz z punktu widzenia zasad i długofalowej polityki również niedopuszczalny co obecny. Zwłaszcza, gdyż spowodowałby

Ciąg dalszy na str. 3

Ciąg dalszy ze str. 1

rozwiązaniem będzie prawomocne orzeczenie Sądu. W wypadku niepowodzenia, trzeba stworzyć kolegię KZ'S", nawet w tym samym składzie.

Przyjęto dwa wnioski. Pierwszy dotyczył wystąpienia do Rzecznika Praw Obywatelskich w/s naruszenia praw obywatelskich, a szczególnie prawa do zrzeszania się, a drugi dotyczył próby do rektora o powienienie statutu "SMUW /jest to jeden z niewielu legalnych kroków, które może poczynić KZ, gdyż zmierza on bezpośrednio do rejestracji. W sprawie pierwszego wniosku pojawiły się znacznie rozsądniejsze głosy, aby wystąpić wprost do Sejmu, gdyż p. Świątkowski nie jest w stanie namusić Rady Państwa do zmiany uchwały o zw. zw. Zapowiedziano także zwołanie wydziałowych sebrań "S", które miałyby nadać bardziej konkretny wymiar programowi i zamierzeniom "S". O znakomitej reżyserii spotkania świadczy fakt, że po kilkadziesiąt jakości, często powtarzających się pytań, jeden z pracowników z socjologii spytał - co jest ważniejsze "rejestracja czy wola działania".

Powyższa wypowiedź rozpoczęła czynno- to związkowa część obrad. Na pierwszy ogień poszedł M. Jankowski /członek RKW Mazowsze/, który pod hasłem "w tym ustroju o wszystko trzeba walczyć" /a gdzie dają za darmo? - przyp./ - omówił trudną sytuację uniwersytetu, tak samej uczelni, jak i pracowników, oraz studentów. Swoją kwestię zakończył słowami "bez rozwoju wyższych uczelni - nie ma rozwoju kraju". To jeszcze przedknięciem, ale następne głosy, a właściwie jęki, dotyczące sytuacji materialnej asystentów, bibliotekarzy wzbudziły moje wątpliwości. Rozumiem, że trudno jest wyżyć z 20 tys. pensji, że ciężko jest pracować w BW-16, ale czy to jest najważniejsza dla Uniwersytetu? Może rozwiązanie sytuacji należy szukać w reprivatyzacji uczelni, np. w formie akcji, lub utworzeniu zapowiadanej fundacji? Może musimy bardziej racjonalnie gospodarować majątkiem UW? Może...? Nad tym się nikt specjalnie nie zastanawiał. Na pewno łatwiej jest krzyknąć i żądać, ale przecież z góry wiadomo że są to działania bezsensowne gdyż władzom nie zależy ani na inteligencji, ani na uniwersytetach. Dlatego wyjście z tej sytuacji musimy znaleźć sami, bez oglądania się na ewentualną pomoc z zewnątrz.

1, 5- godzinne spotkanie podsumował J. Onyszkiewicz - rzecznik "S", który powiedział: "nie ma podziaku na "Solidarność-1" i "Solidarność-2", ciągłe chodzi o to samo! "Solidarność" była, jest i będzie."

Może i tak, ale czy w końcu będzie działać?

A.MX

Od Redakcji: Kierownictwo KPN popiera koncepcję tworzenia jawnych KZ'S" i kierowania przez nie wniosków o rejestrację - wyłącznie jako jedną z dróg prowadzących do odtworzenia jawnej struktury "S". Droga, która przez swój legalizm pomaga przekonywać o działaniu strach przed "ujawnianiem się". KPN sprzeciwia się natomiast traktowaniu działalców KZ'S" jako pracy zastępczej wobec działalców związkowych i opozycyjnych. "Solidarność" będzie istniała wtedy gdy będą działali jej członkowie, bez względu na to, czy będzie zarejestrowana, czy też nie.

K.K.



on utratę energii społecznej na długi okres i zakorzenienie w psychice społeczeństwa rzekomej konieczności upokarzającego kompromisu.

Gorbaczowowi do przeprowadzenia takiego manewru potrzebne są trzy rzeczy: program, ludzie chętni do takiej gry i naiwność Zachodu. O ile w pierwszej z tych rzeczy nie możemy zrobić, w trzeciej - niewiele poza biciem na alarm, to w drugiej - mamy szansę na zniweczenie całego planu.

Najpierw pojawia się problem, czy są w ogóle w polskiej opozycji ludzie gotowi zgodzić się na taki układ; później - jeśli tacy się znajdą - jak unieść ich realizację ich planów.

Opozycjonistami nazywa się wiele osób, z czego duża część na wyrost. Określa się tym mianem osoby, które pragną powrócić do Sejmu PRL; których ambicje wyczerpują się na powstaniu lojalnej wobec PZPR partii chadeckiej; które uważają że żądania strajkujących w Si rpnio 80 powinny ograniczać się do powstania komisji robotniczych w województwie gdańskim; które podejmowały, lub żądają że tego nie czynią, negocjacje z władzami na wiosnę 1982 roku; które wręcz postuluja aby opozycja złożyła desinteresementem w kwestii władzy partyjnej. A wszystkie te przykłady nie wyczerpują możliwości niektórych kręgów opozycji. Jednakże niewielu byłoby skłonnych do jakiegokolwiek gry z władzą.

Zakładając jednakże hipotetycznie, z ostrożności politycznej, iżby tacy ludzie się znaleźli - istnieje wiele możliwości aby zablokować działania tego typu. Przede wszystkim, opozycja w Polsce jest pluralistyczna. Po prostu - patrzymy sobie wszyscy na ręce i nie można bez ogólnej zgody przedsięwziąć czegoś, co mogłoby mieć charakter czynu reprezentatywnego dla całej opozycji. Jeśli zbyt ugodowy okaże się Geremek - zaprotestuje Frasyniuk, jeśli Wałęsa - Bujak, jeśli Bujak - Wałęsa, jeśli Kuroń - Moczulski, jeśli Moczulski to Kuroń. Ten ciąg nazwisk wzajemnie się kontrolujących nie jest w stanie się skończyć. Tak samo, jak żadna siła nie jest w stanie monopolizować, ani podporządkować opozycji bez jej woli jakimkolwiek programowi czy też grupie.

Jednakże mimo, iż mamy podstawy sądzić optymistycznie o naszej przyszłości problem "manewru filipińskiego" wymaga gruntownego przyszkolenia. Związszcza, gdy stoi przed nami szansa nie tylko zablokowania koncepcji Gorbaczowa, ale przeformowania własnych.

Krzysztof Król

## ZASIĘG KOMUNIZMU NA ŚWIECIE

Pod tym tytułem prezentować będziemy w kilku odcinkach obraz sytuacji partii komunistycznych uznawanych przez Moskwę, a działających w przeszło 90 krajach świata. Informacje zaczerpnięto z "Problems of Communism" marzec-kwiecień 1987; dotyczy ona wprawdzie roku 1986, lecz niemniej obraz, jaki się dzięki nim rysuje, nie traci swej wagi i znaczenia.

### AFRYKA

W Mozambiku FRELIMO, "postępowa partia rewolucyjno-demokratyczna poniosła poważną stratę. Śmierć Samory Machela spowodowała przerwę w wyborach do władz lokalnych i zgromadzenia narodowego. Na stanowisku głowy państwa i dowódcy sił zbrojnych zastąpił Machela były minister spraw zagranicznych, Joaquim Alberto Chissano. Podobnie jak jego poprzednik, urodził się on w prowincji Gaza, w plemieniu Shangana należącym do drugiej co do wielkości grupy etnicznej; Tsonga Chissano uważany jest za umiarkowanego i pragmatycznego polityka, który zapewne kontynuować będzie walkę z buntownikami, lecz równocześnie pozostając pod wpływami radzieckimi starać się będzie o pomoc Zachodu. W maju 1986 Mozambik podpisał układ o współpracy z RWPG - pierwszy układ tego rodzaju pomiędzy organizacją bloku radzieckiego a państwem południowoafrykańskim.

W pobliskim Zimbabwe rządzący Afrykański Narodowy Patriotyczny Front Jedności Zimbabwe uważają przez Moskwę za partię rewolucyjno-demokratyczną wzmocnił swoją pozycję w parlamencie dzięki poparciu deputowanych którzy porzucili inne ugrupowania. Przewodniczący partii i premier Zimbabwe Robert Mugabe rozpoczął formowanie państwa jednopartyjnego z silną władzę wykonawczą. Gospodarka nadal podzielona jest pomiędzy przedsiębiorstwa prywatne i państwowe, przy czym te ostatnie kontrolują wszystkie istotne gałęzie oraz środki przekazu. Partia nadal musi walczyć z poważnymi sprzecznymi na tle etnicznym wśród swoich członków w całym kraju.

W Angolii w ciągu ubiegłego roku zaszły poważne zmiany na najwyższych stanowiskach w Ruchu Wyzwolenia Angolii - Partii Pracy. Prezydent Jose Eduardo dos Santos po usunięciu swego zastępcy

i ideologicznego przywódcy partii Lucio Lara pod koniec 1985 roku w roku następnym pozbył się również szefa służby bezpieczeństwa i wywiadu Ludy Kissassanda i ministra rolnictwa Evaristo Domingos. Czytaka wśród rewolucyjnych weteranów w Biurze Politycznym karze oczekiwali odsunięcia wszystkich tych, którzy wątpią w zdolność prezydenta do rozwiązywania problemów ekonomicznych i skutecznego prowadzenia wojny z UNITA. Na przykład Antonio dos Santos Neto, dyrektor departamentu KO do spraw obrony i bezpieczeństwa został zastąpiony przez Jose Pereira Teixeira. W stosunku do wielu wpływo- wych członków partii i ambasadorów poza granicami Angoli wysunięto zarzuty korupcji lub zdrady interesów partii.

Partia Robotnicza Etiopii zakończyła prace nad konstytucją ustanawiającą reżim w postaci "demokratycznej republiki ludowej". PRE na był jedyną partią i "siłą przewodnią państwa i narodu". Przymusowe przesiedlanie ludności w Etiopii z północy kraju w rejonny południowo-zachodnie trwa nadal. Akoja objęła już 3 miliony ludzi, co stanowi 10% planowanej liczby.

Partia Komunistyczna Południowej Afryki po śmierci na wygnaniu swego przywódcy Mosesa Mathidy nowym przewodniczącym ogłoszła Joe Slovo, urodzonego na Litwie, 60 letniego białego prawnika działającego w partii już od ponad 40 lat. PKPA określiła ten wybór jako symbolizujący "nową erę rewolucyjnej walki o ostateczne wyzwolenie ludu Południowej Afryki". Partia mimo utrzymywania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim postanowiła we wrześniu wysłać także delegację, w której skład wszedł również Slovo, na 10-dniową wizytę do Chin.

Kongijska Partia Pracy zajęta jest długotrwałą czystką wymierzoną przeciwko "obcym elementom". W sierpniu wydano wyrok śmierci na Claude'a Ndalla, wpływowego lewicowego krytyka reżimu. Na pięć lat pozbawienia wolności skazano Jean-Pierre'a Thyatere-Tehikaya, do 1985 jednego z najpotężniejszych ludzi w kraju i p.k Blaise Nzalakanda, który miał podlegać wojsko do buntu. Prezydent Konga i sekretarz generalny partii Denis Sassou Ngovesso zwracając się do armii w 20

## DWA LATA W DUBNEJ

---Dubna, to jeden z najważniejszych ośrodków naukowych ZS.R w dziedzinie fizyki jądrowej. Zaprasza się tam najwybitniejszych uczonych z krajów obco- zym; jednego z nich - Polaka - poprosi- liśmy o garść informacji z dwuletniego tam pobytu.

W Dubnej otrzymałem mieszkanie i tak jak w Polsce przed wyjazdem przeszedłem przez sito pytań, nim wydano pozwolenie na wstęp tylko do określo- nych pomieszczeń instytutu. Ostrzeżono mnie, że gdybym próbował dostać się do innych mogłoby się to źle dla mnie sko-ńczyć.

Od pierwszej chwili gdy tylko się tam pojawiliśmy - byliśmy izolowani. Znacznie później dowiedziałem się, że radziecy naukowcy są specjalnie pre- miowani za nieutrzymywanie kontaktów towarzyskich z ludźmi poza ZSRR. Ześ- lnimi mieszkańcy Dubnej odnosili się do nas wręcz wrogo i to nie tylko do Pola-ków, ale także do Węgrów, Czechosłowa-ków, Rumunów i innych. Myślałem, że to nie tylko na tle szpiegowania. W Rosji nie toleruje się żadnej inności, która bu- dzi w Rosjanach wręcz paroksyzmy niena- wiści. Być może działa tu także i strach przed kontaktami z cudzoziemcami, co ściągają na nich represje, ale swoje roci także odpowiednia propaganda.

Kiedyś siedziałem na skwerku. Obok mnie przysiadł się na ławce jakiś bied- nie ubrany Rosjanin, który zaczął ze mną rozmowę o trudach życia w ZSRR, gdyż się zorientował że jestem cudzozi- moem. Zapytał, jakiej jestem narodowo- ści; gdy usłyszał, że Polak, natychmiast rzucił "faszyst" i z nietajoną wrogos- cią zaczął mi uragać, że to przez nas w Rosji bieda, bo niedość, że uczymy się ruską tuszonką i ruskim chlebem, to je- szcze nie chce się nam pracować. Odsze- dłem pośpiesznie, gdyż koleżki z Polski i innych krajów zdążyli mi już opowie- dzieć, że gdy dochodzi do konfliktów między Rosjanami i cudzoziemcami milicja zawsze przyznaje rację Rosjanom. Pewien Słowak opowiedział mi, jak to okrutnie

Ciąg dalszy na str. 4

rocznicę jej powstania podkreślił wagę indoktrynacji i wzrostu kontroli partyjnej.

Zamieszczona tabela zawiera nazwę państwa, akronim nazwy partii /o ile nie jest ona typu: "Komunist. Partia ..."/, ilość /w tys./ członków partii procentowy udział członków partii w społeczeństwie oraz status partii, gdzie "R" oznacza partię rządzącą, "L" - legalną, "N" - nielegalną, "NU" - nieuznaną.

Angola /MPLA-PT/	35	0.43	R
Benin /PRPE/	2	0.05	R
Kongo /PCT/	9	0.49	R
Etiopia /WPE/	50	0.14	R
Lesotho	-	-	NU
Mozambik /FRELIMO/	110	0.8	R
Nigeria /SWP/	-	-	N
Reunion	2	0.36	L
Senegal /PIT/	-	-	L
RPA	-	-	N
Sudan	9	0.04	L
Zimbabwe /ZANU-PP/	-	-	R

1. Ruch Wyzw. Angolii - Partia Pracy
2. Partia Ludowej Rewolucji Beninu
3. Kongijska Partia Pracy
4. Partia Robotnicza Etiopii
5. Front Wyzwolenia Mozambiku
6. Socjalistyczna Robotnicza Part. Angolii
7. Partia Pracy i Niepodległości
8. Afr. Narod. Patriot. Front Jedności Zimbabwe



# Aktualności Informacje Wiadomości

## Niebezpieczne przedmioty.

Mowa o sutannie ks. Jerzego i innych przedmiotach które miał przy sobie patron "Solidarności" w chwili swej męczeńskiej śmierci. Od 1984 roku przedmioty te przetrzymywała SB, a później Sąd. Pełnomocnik rodziny oskarżył posiłkowy w procesie toruńskim - mec. Edward Wende powiedział nawet, iż wobec takiego biegu wydarzeń należy przedej sprowadzić się na wolności morderców niż rzeczy zamordowanego. Poszukiwano. 3 III br. przekazano Kurii Warszawskiej sutannę męczennika.

## Czy major awansuje?

Sąd we Wrocławiu uniewinnił 29 III Waldemara Fydrycha "Majora" od zarzutu o utrudnienie ruchu ulicznego podczas kolejnej imprezy Pomarańczowej Alternatywy, za który to czyn "Major" został 2 tyg. wcześniej skazany przez kolegium na dwa miesiące aresztu.

Rozprawa była kolejnym happeningiem SB zatrzymała podczas niej 18 osób, które wcześniej urządziły proces i egzekucję piaszcza "Majora" przed budynkiem Sądu. Sensacją tego procesu stało się wprowadzenie do akt sprawy sześciu świadków płci męskiej podających się za "narzeczonych" Fydrycha /jeden z nich występował w kalesonach/, a także jednej "narzeczonej" płci żeńskiej. Władciwej narzeczonej "Majora" Sąd nie uznał - twierdząc, iż "to przesada".

## "Papa smurfi maci nam wodę."

Pod tym hasłem odbył się happening w lany poniedziałek na placu Zamkowym w Warszawie. Lania wody było wyjątkowo dużo. Milicja interweniowała niekonsekwentnie, a czasem tylko pro forma. Panowała atmosfera spontanicznego towarzyszenia wszystkiemu co się rusza. Wyodrębniając się grupa konfederatów wzięła się do obciążenia kilku kulekówek na wodę z rak MO, a także kilku uwięzionych w nyskach "wodników". Milicja na ogół nie wychodziła z tych starć "na sucho". Transparent "W lanu wody rzeczniczk wzorem" zabrała niestety SB na samym początku. Podczas zabawy miły także miejsce akcenty rasistowskie. Otóż, na widok ofiojalnej wycieczki mongolskiej podążającej na Zamek, "wodnicy" zakrzyknęli: "Myć zótychi!" Mimo prawie cysterny wody delegacja pozostała zótkta.

Zabawa zakończyła się pokrmy pochodem przez "Nowy Świat", pasaż, aż pod pomnik Feliksa Dzierżyńskiego, gdzie odśpiewano "Płonie ognisko w lesie" i oficjalnie obiano twórcę Czecha.

## SB osadzona.

Po 3 latach znalazła swój epilog sprawa z powództwa Agaty Michałek przeciwko WUSW w Krakowie o ochronę dóbr osobistych naruszonych przez SB, przez bezprawne zatrzymanie i naruszenie nietykalności cielesnej. Sąd Najwyższy w dniu 23 III zobowiązał WUSW do pisemnego przeproszenia Agaty oraz zapłacenia kosztów sądowych, a także do uszczenia nawiazki w wys. 10 tys. zł. na rzecz PCK.

## Nowe pismo KPN.

Konfederacja obszaru IV - Lublin rozpoczęła wydawanie pisma "Goniec" na miejsce wydawanej wcześniej "Pobudki". Życzymy powodzenia.

## Mądry Polak po szkodzie.

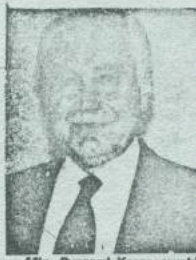
Pani Stanisława Grabka - wybitna działaczka katolicka, wiceprezes KiK-u zgodziła się wystąpić podczas reżimowego sympozjum nt. "obrony pokoju". Wygłosiła ona także referat chwylący ruch "WIP", a ganiący władze za karanie osób uchylających się od służby wojskowej. Cóż z tego. PAP podała informację o jej uczestnictwie, a cenzura zdejmując z prasy katolickiej treść jej wystąpienia.

## NZS w Katowicach.

23 marca w Katowicach przed Rektorem Uniwersytetu Śląskiego około 50 studentów manifestowało na rzecz legalizacji NZS. Równocześnie na ręce Rektora skosono list otwarty żądający m.in. prawa do swobodnego zrzeszania się i zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym. Rektor, prof. Klimaszewski przyjął delegację i zaproponował współna dyskusję nad postulatami.

## NASTĘPCA PREZYDENTA RP RYSZARD KACZOROWSKI

Prezydeni RP Kazimierz Sabbat 25 stycznia br. wyznańczyła na podstawie Art. 24 ust. (1) Ustawy Konstytucyjnej ministra spraw krajowych Ryszarda Kaczorowskiego na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek zwolnienia się urzędu Prezydenta RP przed odyskaniem przez Polskę niepodległości.



Min. Ryszard Kaczorowski

## Witamy wiosnę.

Jak donosi wspólne pismo KPN-NZS z Krakowa "Informator" powitano tam 21 marca wiosnę. O godz. 14 tegoż dnia z Rynku Głównego ruszył pochód nad Wisłę. Niesiono telewizor i wiele papierowych transparentów z napisami: "Telewizory wszystkich krajów łączcie się!", "Oglądamy program trzeci" i in. Po chwili grupa liczyła już 300-400 osób. Skandowano: "Utopię Marzannę", "Utopię telewizor", "Więcej filmu radzieckiego", "Urban premierem", "Idźcie odwilż", "Zima prez", "Wiosna to my", "Więcej smurków - mniej milicji". Na telewizor naklejono kolorowe zdjęcia Garbaczowa. Po dojeździe na most Dębnicki telewizor wrzucono do wody przy dźwiękach Międzynarodówki. W chwili później nastąpił atak milicji w liczbie dwóch funkcjonariuszy /brawa za odwagę!/. Wbiegli oni między ludzi i usiłovali uprowadzić jedną osobę, jednak precentilli swe siły. Krótka szarpanina, kilka celnych ciosów i "niebiescy" jak niepyszni wrócili do samochodu przy wtórze okrzyków: "Nie bód milicji!". Gdy uczestnicy happeningu rozchodzili się już, MO postanowiła wziąć odwet. Zatrzymano 18 osób, z czego aż 9 z V L.O. i konfederatę Macieja Gawlikowskiego. Wszystkich zwolniono po paru godzinach, po uczniów musieli przyjechać dyrektor szkoły. Milicja nie zażądała, aby Maćka przyjechał odebrać z aresztu szef obszaru KPN.

## DWA LATA W DUBNEJ

C.d. ze str. 3

go i pobito, a gdy oskarżył się milicjantom ci posadzili go do aresztu i zwolnili po interwencjach z wysokiego szczebla. Ale i wówczas postawiony w stan oskarżenia o szkalowanie ludzi radzieckich musiał pośpiesznie wyjechać.

Zdarzało się jednak, że Rosjanie nawiązywali z nami kontakty bądź ze względów "handlowych", bądź z ciekawości by dowiedzieć się co nieco o Polsce, o świecie, lecz czynili to ukradkiem, zazwyczaj w pojedynkę i błagali, by o tym nikomu nie mówić. Z rozmów z nim wynikało, że niewiele wiedzą o świecie, niewiele rozumieją, ich zachwyty budziły u innych tylko dobra materialne. Swobody polityczne, czy poszanowanie praw jednostki ludzkiej gdzie indziej zazwyczaj nazywali ekstrawagancją, powątpiewali w możliwość wywalczenia przy pomocy strajków lepszego bytu, bądź poszerzenia praw jednostki, czy utrzymywania się niezależnych organizacji.

W Dubnej pito wiele i czasem przy kieliszku można było dowiedzieć się więcej o życiu w Rosji, niż przy innych okazjach. Wielu po prostu zdawało sobie wówczas sprawę z beznadziejności życia w Rosji i wielu marzyło o ucieczkach bądź o emigracji, ale to już w stanach zarozumienia alkoholowego, gdy pękały bariery i strachu.

W ZSRR w czasie żniw, wykopków, bądź przy okazji innych kampanii rolniczych zamyka się w miastach zakłady produkcyjne i wozli ludzi do pracy na wsi. Podobnie było z pracownikami Instytutu.

Dziw bierze, że w tak ważnym dla ZSRR rejonie - opieka lekarska była pod psem, podobnie zaopatrzenie w leki było marne. Czyżby w myśl zasady "u nas ludziej mnogo"?

Tymczasem koalicja uczonych z krajów obosu w miarę upływu czasu kumulowała wiedzę o ZSRR, komunizmie i sądzić, że większość odjeżdżała stąd z nienawiścią do ZSRR. Był to przede wszystkim rezultat traktowania nas wszystkich jako potencjalnych wrogów tego kraju, a także manifestowania przez większość Rosjan swej rzekomej wyższości i siły wobec przedstawicieli mniejszych krajów. Nigdy im tego nie zapomniemy, zwłaszcza, że manifestacje te miały wyjątkowo chamski charakter. Nie muszę chyba dodawać, że byliśmy zapraszani na różnego rodzaju akademie ku czci i inne oficjalne spotkania, po których można było przy dobrej orientacji odkryć, że w mieszaniach naszych dokonywano dyskretnych przeszukań, zwłaszcza w gromadzonych prywatnie notatkach i materiałach badawczych.

Niezależnie zaś od wszystkiego innego musieliśmy w ramach "współpracy naukowo-badawczej" przekazywać rezultaty naszych badań gospodarcom. Bez wzajemności oczywiście, oni zbyt bowiem wiele mieli odkryte tajemnicą służbową; w gruncie rzeczy niemal wszystko.

Po powrocie zacząłem się zastanawiać, jak to jest możliwe, że w kraju oalkowitego zniewolenia ludzi, kogoś stać jest jeszcze na uprawianie działalności naukowej? Inna sprawa to fakt, że gdy porównałem osiągnięcia moich kolegów z Zachodu z rezultatami badaczy ze Wschodu - doszedłem do wniosku, że zniewolone społeczeństwa wkrótce, podobnie jak i ich elity naukowe, będą się czuły jak ludzie z epoki kamienia łupanego w dobie komputerów. Naukowcy ze strefy sowieckiej nie znają niekiedy pojęć, języka nauki zachodniej i dla wrażenia postępu nie pomoże nawet wzięcie go do nauki, czy gospodarcze. Trudno im będzie doścignąć Zachód nawet w sensie językowym.

Notował: J.P.

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polski Niepodległej

30 zł

Przedruk dozwolony z podaniem źródła.  
Korespondencje prosimy kierować na adres: Krzysztof Król, ul. Lumumby 14 m. 26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym adresem można także spotkać się z przedstawicielem redakcji dyżurującym w każdy piątek w godzinach od 18 do 19

"Gazeta Polska" nr. 6/37 str. 4